Rok XI. Nr. 205 Sosnowiec, wtorek 28 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97 Drukarni 15-80. Konto czekowe ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 18-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjon...

MORDERCZE WALKI POWSTAŃCÓW Z WOJSKAMI RZĄDOWEMI W HISZPANJI

PARYŻ, 27. 7. Według otrzymanych wiadomości z Madrytu, w dniu wczorajszym miasta Kadyks, Saragossa, Sevilla i Lagorno, bombardowane były przez lotników rządowych. Rząd madrycki polecił wielkiej elektrowni centralnej, przerwać dostawę prądu do Secilli, Kadyksu i Algeciras. Według doniesień z Barcelony, komendant miasta Saragossy gen. Cabanellos, prowadzi z rządem rokowania w sprawie poddania miasta.

Minister wojny dziś o godz. 6.30 rano wyjechał na front do Guadarramy, gdzie wojska rządowe mają wydać decydującą bitwę powstańcom.

Specjalny wysłanik Reutera, który powrócił z Barcelony donosi, że w niżej położonej części Barcelony cały szereg sklepów zostało zniszczonych i splądrowanych. Na ulicach miasta walają się liczne trupy ludzi, koni i mułów. Ulice zasypane są wszelkiego rodzaju odpadkami. Zaduch na ulicach panuje nie do wytrzymania. Wszystkie niemal kościoły w mieście, zostały puszczone z dymem.

Grupa oficerów powstańczych, która szukała schronienia w jednym z klasztorów, została zmuszona do poddania się po ciężkiej walce. Wielu oficerów zamordowano na miejscu, a jednemu z nich obcięto przedtem ręce i nogi.

Kolumna wojsk rządowych, która wyruszyła z Madrytu w kierunku Saragossy stwierdziła, że najbliższe siły powstańcze znajdują się w Guadalajara. Z Walencji pociągami i samochodami dowożona jest żywność do Madrytu. Samoloty rządowe bombardowały dziś lotnisko w Tetuanie. Dwa samoloty powstańcze zostały zniszczone.

Grupa powstańców, która wraz z kobietami i dziećmi zabarykadowała się przed kilku dniami w historycznym pałacu królów mauretańskich w Alkazarze, pomimo licznych wezwań do poddania się, odpowiedziała, że wolą zginąć niż poddać się.

Radjostacja w San Sebastian komunikuje, że sytuacja wojsk rządowych polepsza się. Wojska rządowe mają nadzieję, że powstańcy, którzy zabarykadowali się w koszarach w Loyola poddadzą się.

900 powstańców, zdążających w kierunku Malagi, spotkało w pobliżu Estepona 300 uzbrojonych komunistów. — Doszło do zaciekłego starcia, w czasie którego zginęło 100 komunistów i 20 powstańców.

Cudzoziemcy uchodzą z terenu walk

22-ch uchodźców niemieckich z Hiszpanji przybyło wczoraj do pogranicznego miasta Kehl, opowiadając oni o swych strasznych przeżyciach.

Parowiec francuski „Meksyk" wysadził na ląd wczoraj rano 250 uchodźców francuskich z Hiszpanji, wysłanych do ojczyzny dzięki staraniom konsulatu w Oviedo, Balboa, Son Sebastjan i Santander.

Między uchodźcami znajduje się słynny profesor szwajcarski Piccard.

Kanclerz Hitler, przekazał do dyspozycji odpowiednich czynników 50.000 marek, na cele pomocy dla uchodźców niemieckich w Hiszpanji.

O ochronę ambasad poselstw i konsulatów

LONDYN, 27. 7. PAT. Reuter komunikuje, że przedstawicielstwa dyplomatyczne w Madrycie uczyniły wspólną demarch wobec rządu hiszpańskiego, domagając się ochrony ambasad, poselstw i konsulatów, całkowitej swobody komunikowania się z ich rządami oraz zagwarantowania odpowiednich zapasów żywności.

Reuter donosi jednocześnie, że rząd brytyjski postanowił zachować całkowitą neutralność wobec wojny domowej w Hiszpanji.

Władze francuskie wydały szereg zarządzeń ostrożności na granicy francusko - hiszpańskiej, a specjalnie w zachodnich Pirenejach.

Nadzwyczajny komisarz policji francuskiej w Henday, otrzymał specjalne pełnomocnictwa, które pozwalają mu w razie naruszenia granicy, skierować przeciw hiszpańskim wojskom czy to powstańczym czy też rządowym, fancuskie siły zbrojne.

POLSKIE TORPEDOWCE NA WODACH HISZPANJI?

GDYNIA, 27. 7. **W związku z ostatniem zaatakowaniem poselstwa polskiego w Madrycie przez czerwone oddziały rządowe, oraz w związku z ostrzeliwaniem samochodu poselstwa R. P., panuje przekonanie, iż obydwa „rza" zostaną wysłane na wody hiszpańskie torpedowce „Wicher i „Burza" dla demonstracji wojskowej.**

Okręty Rzeczypospolitej miałyby także przyjąć na swe pokłady polskich uchodźców z kotła hiszpańskiego.

Są to jedynie pogłoski, które się utrzymywały przez dzień wczorajszy i dzisiejszy, nie zostały jednak potwierdzone przez władze rządowe i wojskowe.

Wódz powstańców o sytuacji

LONDYN, 27. 7. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem Reutera gen. Franco oświadczył, iż powstanie wbrew twierdzeniom rządu madryckiego rozwija się.

Wódz powstańców twierdzi, iż ośrodki, które zaopatrywały w żywność Madryt, są w posiadaniu powstańców. Przewodów wodociągowych jednakże nie uszkodzono.

Generał jest pewien lojalności i posłuszeństwa żołnierzy legji cudzoziemskich i wojsk tubylczych.

W miastach, zajętych przez powstańców panuje ład i spokój.

Arabowie walczą w Palestynie

JEROZOLIMA, 27. 7. PAT Oddział złożony z 12-tu arabów, który dwukrotnie zaatakował eskortę wojskową pomiędzy Jerozolimą a Tel Avivem stoczył walkę z poważnymi siłami brytyjskiemi, wysłanemi na miejsce napadu.

Wszyscy arabowie polegli.

20 osób poparzonych w czasie pożaru

W dniu wczorajszym o godz. 8.20 rano wybuchł pożar w dwuch domach Katarzyny Robus i Julji Wawrzeczyk przy ul. Szopena w Wielkiej Dąbrówce. Prawdopodobnie pożar powstał od iskier, wydobywających się z pracujących w sąsiedztwie młockarni parowej.

Ogień strawił 7 domów, stodołę i szopę z narzędziami rolniczemi.

W czasie akcji ratowniczej zostało poparzonych 20 osób z tego 7 ciężko. Kilka osób przewieziono do szpitala powiatowego w Piekarach Śl. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Ś. † P.

Józef Pietrzak

długoletni członek Związku Majstrów Fabrycznych Rzeczp. Polskiej Oddział w Sosnowcu, człowiek zacny i prawego charakteru, zmarł dnia 26 lipca b. r., przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się 28 lipca o godz. 17 w Strzemieszycach z domu żałoby przy ulicy Źródlanej 13.

Cześć Jego pamięci.

ZWIĄZEK MAJSTRÓW FABRYCZ. ODDZIAŁ W SOSNOWCU.

Aferzysta, który naraził skarb państwa na miljonowe straty aresztowany w Paryżu

WARSZAWA, 27. 7. **Wskutek rozesłania listów gończych przez polskie władze sądowo-śledcze został aresztowany w Paryżu Ryszard Jacobini, aferzysta w wielkim stylu, będący jednym z oskarżonych w sensacyjnej sprawie polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji podkładów kolejowych.**

Przed dwoma laty wykryto aferę tego towarzystwa, które naraziło skarb państwa na miljonowe straty.

Jacobini po zamknięciu śledztwa złożył wyznaczoną mu kaucję i uzyskał zezwolenie wyjazdu do Francji rzekomo dla celów kuracyjnych. Jacobini zobowiązał się wrócić na każde wezwanie władz sądowych.

Tymczasem mimo kilkakrotnych wezwań Jacobini nie zgłaszał się, natomiast przysłał sfałszowane świadectwo lekarskie, jakoby był obłożnie chory.

Wobec tego rozesłano za nim listy gończe i przed kilku dniami Jacobini go aresztowano w Paryżu.

Rozstrój nerwowy powodem samobójstwa

Wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie się 32-letni Icek Borensztein z zawodu szewc, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 42.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Tylko 200 złotych można zabierać zagranicę

WARSZAWA, 28. 7. Wczorajszy „Dziennik Ustaw" przynosi niezmiernie ważne rozporządzenie ministra skarbu o obrocie pieniężnym z zagranicą oraz o obrocie zagranicznemi i krajowemi środkami płatniczemi.

Rozporządzenie wprowadza szereg zmian w dotychczas obowiązujących przepisach.

Przedewszystkiem rozszerzone zostają w pewnych kierunkach kompetencje komisji dewizowej.

Najważniejszą zmianą będzie obniżenie kwoty, jaką można wywozić zagranicę bez specjalnego zezwolenia. — Dotychczas wynosiła ona 500 zł. na każdą osobę legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym — obecnie ustalona została na 200 zł.

Do wywozu wyższych kwot jest wymagane zezwolenie komisji dewizowej.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1936 r. i z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra skarbu z dnia 26 kwietnia 1936 r. o obrocie pieniężnym z zagranicą.

Jednocześnie z 50-ciu do 10-ciu złotych obniżono sumę, którą mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę osoby, przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych, kart cyrkulacyjnych itp.

Ogień zniszczył największą włoską bazę lotniczą

Massaua w gruzach

LONDYN, 27. 7. — Wiadomości o katastrofalnym pożarze rezerwuarów naftowych i hangarów lotniczych w Massaua, jakie przez gęste sito cenzury włoskiej przedostały się do Adenu i Dzibutti dają obraz całkowitego niemal zniszczenia podstawowej bazy włoskiej w Afryce Wsch., jaką jest Massaua.

Pożar wybuchł nagle w nocy z soboty na niedzielę w części portu, mieszczącej olbrzymie zbiorniki nafty.

Ogień powstał jednocześnie w kilku miejscach, co świadczy niemal z całą pewnością o podpaleniu.

Mimo natychmiastowej akcji pożar rozszerzał się z przerażającą szybkością, do czego przyczynił się huragannowy wiatr. Potem wstrząsały potężne detonacje. Eksplozja jednego ze zbiorników przerzuciło ogień na pobliskie składy amunicji.

Składy te, zawierające ładunek sześciu okrętów z amunicją przybyłych w dniach ostatnich do Massaua uległy kompletnemu zniszczeniu. Straż dozorująca składów i kilkudziesięciu żołnierzy — aserisów z pobliskiego obozu zginęli na miejscu.

Zostały również starte z powierzchni ziemi wielkie składnice Czerwonego Krzyża. Personel składnic tych również zginął na miejscu.

Główne wysiłki ratownicze zostały skierowane na hangary lotnicze, które nad ranem stanęły również w płomieniach. Dramatyczna walka z szalejącym tu żywiołem nie zdała się na nic.

Zniszczeniu uległo 50 samolotów (w tem około 20 najnowszych samolotów bombowych). Wybuch zbiorników benzyny w jednym z hangarów powiększył ilość ofiar ludzkich.

Walka z pożarem trwała przez cały dzień wczorajszy Massaua a zwłaszcza jej część portowa uległa zupełnemu zniszczeniu.

Według prowizorycznych obliczeń w pożarze zginęło około 100 ludzi, ilość rannych jest ogromna.

Na wezwanie radjowe zawrócono z drogi okręt szpitalny „Udine", który w sobotę rano odpłynął z Massaua do Włoch.

Wstępne śledztwo żandarmerji włoskiej doprowadziło do szeregu aresztowań w Massaua, zwłaszcza wśród krajowców pozostających w służbie włoskiej.

Niemal nie ulega wątpliwości, że pożar w Massaua jest dziełem sabotażu. Świadczyłoby to, że akcja Abisyńczyków przeciw Włochom nie ogranicza się do działań wojennych w okolicach Addis - Abeby, lecz sięga, za pomocą tajnych organizacyj zamachowych do pilnie strzeżonych baz włoskich dalekich od terenu walk.

Wiadomość o pożarze podaje oficjalny komunikat włoski wydany wczoraj w Rzymie, w słowach dość ostrożnych, podając jako przyczynę możliwość nieostrożnego zaprószenia ognia w porcie Massaua.

Komunikat pozatem stara się osłabić wrażenie o katastrofie w Massaua nazywając wieść o pożarze „nieco przesądzoną".

Mimo tych uspakajających oświadczeń wieść o zniszczeniu największej bazy włoskiej w Afryce wywołała w całych Włoszech ogromne wrażenie.

Premje P. K. O.

Dnia 25 bm. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 30 z rzędu losowanie książeczek na premjowe wkłady oszczędnościowe serji II-.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50098 50234 507445 51201 52079 527.. 53230
54172 54242 55481 56524 56526 56579 59253
59285 59811 60058 60727 61364 622142 63403
64192 64493 65619 65740 66233 67089 68548
68745 70466 70844 71283 71745 75772 76372
76966 77730 78472 78671 80340 80516 82164
83963 84283 84387 84701 85453 85483 86685
88159 88258 88480 88743 90514 91284 91335
91655 95690 96136 966483 98465 10005. 100178
100829 101662 102455 102736 102991 10318.
104111 104270 104780 104825 106107 108052
108151 112142 113386 113564 114160 114953
115925 117377 117669 711792 113198 1186366

Echa zajść w Krzeszowicach

przed sądem

JAROSŁAW, 27. 7. Odbyła się roz **prawa karna przed sądem grodzkim** w Jarosławiu przeciwko mgr. Aleksandrowi Paradyszowi, działaczowi robotniczemu Polskiej Partji Socjalistycznej z Przemyśla, który w czasie zajść krzeszowickich został aresztowany pod zarzutem podżegania i organizowania wspólnie ze Stronnictwem Ludowem akcji strajkowej, a następnie został z aresztu śledczego zwolniony z tem jednakże, iż nie wolno mu opuszczać Przemyśla bez zezwolenia Sądu.

Postanowienie powyższe zostało na kilka dni przed rozprawą uchylone.

Doniesienie opiewało, że mgr. Paradysz współdziałał ze Stronnictwem Ludowem, a w szczególności z d-rem Wiktorem Jedlińskim w organizowaniu strajków rolnych w powiecie jarosławskim i przeworskim,przytem czynność jego polegała również i na tem, iż usiłował rozszerzyć wiadomości, mogące wywołać niepokój publiczny.

Wobec tego prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciwko mgr. Paradyszowi z art. 17 k. k., a w szczególności, że dnia 3. 7. br. w Jarosławiu na zebraniu delegatów robotników oświadczył, iż podczas zajść w Krzeszowicach miała policja strzelać do uciekających chłopów. Na rozprawie, odbytej w dniu 24 bm. mgr. Paradysz potwierdził treść aktu oskarżenia z tem jednak, iż podał je do wiadomości inż. Nahlika poufnie, a nie publicznie, oraz że podane fakty są prawdziwe a stwierdził to na podstawie osobistych obserwacyj, dokonanych w obecności lekarza d-ra Mayera i prezesa Stron. Ludowego d-ra W. Jedlińskiego z Jarosławia, oraz na podstawie wiarogodnych oświadczeń poważnych gospodarzy miejscowych.

Sędzia, po dokładnem przeprowadzeniu postępowania dowodowego, po przesłuchaniu dyr. Kielera oraz innych świadków, odczytaniu zeznań inż. Nahlika, odczytaniu artykułu o zajściach w Krzeszowicach i dochodzeniach, przeprowadzonych w tej sprawie przez delegata p. premjera Składkowskiego — inż. Jabłonowskiego, wydał wyrok uniewinniający mgr. Paradysza.

Czternastoletnia bandytka

BERLIN, 27.7. Z Wrocławia donoszą o niezwykłym wypadku uprowadzenia 14-letniej Marji Szyminowskiej przez znanego zbrodniarza Reinholda Smolkę. Szyminowska zniknęła przed paru tygodniami z domu. W parę dni później rodzice otrzymali przesyłkę pocztową, zawierającą jej ubranie. Powszechnie przypuszczano, iż Szyminowska padła ofiarą zbrodni.

Wkrótce potem podczas obławy na przestępców policja wytropiła w lesie dwóch mężczyzn przy których znaleziono 4 rewolwery, 139 naboi oraz rewolwer gazowy z amunicją. Jednym z mężczyzn okazał się Smolka, drugim zaginiona — Szyminowska. Okazało się, że Smolka poznał Marję Szyminowską i namówił ją do wspólnych napadów. Obydwoje osadzono w więzieniu.

—oOo—

Krzyż z granitu szwedzkiego

na miejscu zgonu królowej Belgji

W Szwajcarji w pobliżu miasta Küssnacht odbyła się inauguracja kaplicy wybudowanej dla uczczenia pamięci tragicznie zmarłej królowej Belgji, Astrid. W miejscu, gdzie zginęła królowa Astrod, wzniesiono granitowy krzyż. Krzyż ten zamówił król Belgji w kamieniołomach szwedzkich. Zamówienie królewskie wykonane zostało w rekordowym czasie: zakłady szwedzkie Uddevalla po otrzymaniu bloku granitowego uformowały i wyrzeźbiły krzyż w ciągu jednego zaledwie tygodnia. Tak więc na miejscu tragicznego zgonu królowej belgijskiej, która pochodziła ze Szwecji, wznosi się obecnie krzyż ze szwedzkiego granitu.

Jak „król oszustów" naciągnął łatwowiernego ziemianina

WARSZAWA, 27.7. W jednym z dzienników ukazało się przed kilku dniami ogłoszenie treści następującej: „Dar 80.000 zł. za dożywocie. Oferty składać pod „Ziemianka — Kresy".

Powyższem ogłoszeniem zainteresował się bogaty zimianin p. Kornel Skąpski, właściciel majątku Ząbkowiskie w pow. kostopolskim, który porozumiał się listownie z osobą, wskazaną w ogłoszeniu. Spotkanie naznaczono w jednej z cukierń warszawskich, dokąd p. Skąpski przyjechał dla przeprowadzenia tranzakcji.

O umówionej godzinie do stolika, przy którym siedział ziemianin, podszedł jakiś wytwornie ubrany pan, z monoklem w oku, o doskonałej prezencji i pięknej wymowie, przedstawiając się jako baron Stachurski.

W toku rozmowy baron oznajmił p. Skąpskiemu, że ma do umieszczenia hr. Romerową która pragnie złożyć 80.000 zł., aby mieć dobrą opiekę, utrzymanie i zapewniony spokój do końca życia.

Gdy ziemianin zgodził się na podane warunki przyjęcia hr. Romerowej, wówczas baron **zażądał od niego wypłacenia prowizji w sumie 1.500 zł. za nastręczenie korzystnej tranzakcji.**

P. Skąpski wręczył baronowi narazie 450 złotych, resztę zaś przyrzekł zapłacić za pośrednictwem swego szwagra nazajutrz na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej.

Uradowany wielce ziemianin udał się do swego szwagra i zwierzył się z dokonanej tranzakcji. Szwagier jednak zorjentował się, że sprawa pachnie oszustwem i zjawił się w umówionem miejscu — w asyście policji.

W chwilę potem na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej zatrzymała się wspaniała limuzyna, z której wysiadł dystyngowany baron.

Policjanci zatrzymali go i zażądali wylegitymowania. Zaskoczony niespodziewaną zasadzką baron zmieszał się i zaczął plątać się w odpowiedziach na zadawane pytania, wobec czego policjanci przeprowadzili go do komisarjatu, skąd „barona" przewieziono do urzędu śledczego. Podczas przesłuchiwania wyszło na jaw, że jest to znany na bruku warszawskim

„król oszustów" Zbigniew Gintowt-Dziewałtowski.

(nigdzie niemeldowany), ostatnio zwolniony z więzienia na mocy amnestji. Ma on za sobą bogatą przeszłość kryminalną, w związku z czem poszukiwany był za różnego rodzaju przestępstwa. „Króla oszustów" po przesłuchaniu przewieziono do więzienia na Pawiaku.

BOGATA PRZESZŁOŚĆ „lekarki i nauczycielki"

aresztowanej w Przemyślu

PRZEMYŚL, 27. 7. Jak donosiliśmy prowadzą obecnie przemyskie władze śledcze dochodzenia w sensacyjnej sprawie oszustki, która przez dłuższy czas pod fałszywem nazwiskiem i przy pomocy skradzionych dokumentów śp. Anny Nowakowskiej, nauczycielki z Warszawy przemierzała całą Polskę wzdłuż i wszerz.

Obecnie udało się już władzom prowadzącym dochodzenia zdobyć niecomaterjału.

Natychmiast po jej zatrzymaniu została tajemnicza kobieta sfotografowana i daktyloskopowana.

Fotografje jej oraz odbitki daktyloskopijne przesłane zostały do wszystkich urzędów śledczych na terenie całej Polski. Obecnie nadeszły już do Przemyśla pierwsze odpowiedzi.

Oto Urząd Śledczy w Poznaniu donosi, że swego czasu była tam aresztowana i sądzona za kradzież w kościele niejaka Marja Chuchelska, której odbitki daktyloskopijne zgadzają się zupełnie z odbitkami, przytrzymanej.

Wedle informacyj krakowskiego urzędu śledczego, rzekoma Chuchelska występowała także w Krakowie jako oszustka, przyczem podaa tu, że nazywa się Józefa Wcisło false Ogińska

Wydział Śledczy P. P. w Sokalu doniósł znów do Przemyśla również na podstawie porównania odbitek daktyloskopijnych, że niejaka Józefa Wcisło, urodzona w Podgorcach, pow. Tomaszów Lubelski była tam przytrzymana za włóczęgostwo i daktyloskopowana.

Niewątpliwie zgłoszą się też do władz policyjnych poszkodowani, którzy rozpoznają oszustkę z zamieszczonych w prasie fotografij.

Kardynał Marmaggi

legatem papieskim na synod episkopatu polskiego

CITA DEL VATICANO, 27.7. — J. Em. kardynał Marmaggi, były nuncjusz apostolski, został mianowany przez Ojca św. legatem papieskim na synod plenarny episkopatu polskiego, który ma się odbyć w Częstochowie w dniach 25—26 sierpnia r. b.

W roku 1923 Polska mogła śmiało zająć W. M. GDANSK

Walka o dostęp do morza w granicach potrzebnych dla rozwoju państwa naszego, toczy się już od chwili otwarcia konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie przedstawiciele nasi poraz pierwszy domagać się zaczęli oddania Gdańska Polsce bez najmniejszych zastrzeżeń.

Walka ta w stosunku do Gdańska nigdy nie przynosiła nam większych zwycięstw. Gdańsk, zamiast tworzyć swobodny i niczem nie skrępowany dostęp Polski do morza, przez cały czas niepodległości z wyjątkiem może kilku ostatnich lat — był raczej barjerą, odgradzającą nas od upragnionego Bałtyku.

Jest to w dużej części naszą winą, która zwiększy się jeszcze, jeżeli Gdańsk — na co się poważnie zanosi — wcześniej, czy później wróci znowu pod „opiekuńcze" skrzydła Rzeszy niemieckiej. Szliśmy bowiem zawsze ku rozwiązywaniu zagadnień politycznych drogą pokojową, drogą rokowań i odwoływania się do odpowiednich traktatów i instrukcyj.

Tą drogą jednak daleko nie zaszliśmy. W sprawach Gdańska spychano nas zawsze na szary koniec, podczas, gdy mały karzeł litewski, nie oglądając się na żadne traktaty ani Ligi Narodów, drogą faktów dokonanych stworzył sobie własny, wygodny dostęp do morza i to przez port, dla którego przecież właściwym „hinterlandem" (zapleczem) jest Polska.

Pamiętamy jeszcze dobrze, jak to dnia 12 stycznia 1923 r. litewskie formacje ochotnicze wkroczyły śmiało do Kłajpedy i lekceważąc w najwyższym stopniu mocarstwa Europy i Ligę Narodów — zajęły ją w imieniu Litwy.

Po tej wyprawie litewskiej na Kłajpedę zakończonej całkowitem zwycięstwem i militarnem i dyplomatycznem — wyłonił się dla nas wniosek jasny i oczywisty.

Wiedzieliśmy przecież dobrze, że traktaty w r. 1919 wytworzyły pewną równowagę sił nad Bałtykiem i oddanie Kłajpedy Litwie w tej formie, jak to uczyniła Liga Narodów naruszyło tę równowagę. Kiedy więc nastąpiły zmiany zasadnicze w sytuacji prawnej Kłajpedy, to siłą rzeczy nasunęła się konieczność wprowadzenia zmian w sytuacji Gdańska, tembardziej, że obydwie te sprawy były ze sobą związane. Naruszona w jednem miejscu równowaga powinna była zostać przywrócona w innem.

Kiedy była więc najodpowiedniejsza pora, Polska zapomniała, że jest jeszcze inna droga, prowadząca do upragnionego celu, droga faktów dokonanych. Tą drogą poszła Litwa w sprawie Kłajpedy i metoda ta — jak było do przewidzenia — okazała się w zupełności skuteczna. Tą drogą powinna była pójść w swoim czasie Polska, a nie groziło by nam dzisiaj przyłączenie Gdańska do hitlerowskich Niemiec.

Jeżeli bowiem to zwycięstwo litewskie stało się praktycznym wyrazem międzynarodowego uznania zasady, że dostęp do morza stanowi tak żywotny warunek bytu państwowego, iż musi pokonać wszelkie skrupuły i przeszkody — to Polska miała w tym kierunku bezwzględnie więcej atutów w ręku, niż Litwa.

Moglibyśmy się potem tłumaczyć, że jeżeli u ujścia Niemna, która jest rzekę w mniejszej tylko części przez obszar litewski płynącą — dostaje Litwa całkowitą suwerenność w Kłajpedzie — to u ujścia Wisły, przepływającej w całości przez obszar Polski, Polska powinna mieć w Gdańsku, który przez wieki do państwa polskiego należał — zupełną niezależność polityczną i ekonomiczną. Podobnie słusznych argumentów moglibyśmy byli zna leźć dużo.

Jeżeli sięgniemy pamięcią do roku 1923, to przypomnimy sobie, że nastrój wśród społeczeństwa polskiego był jak nigdy przedtem i potem odpowiedni na wykonanie śmiałego kroku zbrojnego, celem zdobycia utraconych praw w Gdańsku. Na Pomorzu już stały w pogotowiu liczne organizacje półwojskowe. Brakło tylko męża, któryby jak d'Anunzio porwał za sobą masy na rzecz przysporzenia ziemi i chwały ojczyźnie.

Ludwik Łydko.

Niemcy budują olbrzymie wojskowe elewatory i składy zbożowe

Prawie we wszystkich większych miejscowościach, gdzie stoją garnizony wojska niemieckiego, kończy się, pracując na trzy zmiany, dniem i nocą, duże elewatory oraz składy zbożowe.

Większość tych budowli znajduje się pod ziemią i są one zaopatrzone w najodpowiedniejsze urządzenia techniczne,

zwłaszcza wentylacyjne i ochronne — przeciwko psuciom się, względnie chorobom ziarna. Sieć elewatorów obejmuje całe terytorjum Niemiec. Niektóre z nich są o olbrzymich rozmiarach.

Wśród rolników, jak donoszą nam, szczególnie z Bawarji, panuje przekonanie, że już w tym roku nastąpi rekwizyta zboża, jak to miało miejsce w czasie wojny światowej.

Wszystkie te nowe elewatory oraz składy, magazyny podlegać będą władzom wojskowym,

które opracowały już dokładnie plan zaopatrywania pokojowego oraz w czasie wojny ludności cywilnej, jak również w środki żywnościowe.

Likwidowanie sporów

Ubezpieczalni z ubezpieczonymi będzie uproszczone

Ministerstwo opieki społecznej, w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przystąpiło do prac przygotwawczych nad zreformowaniem **dotychczasowego systemu rozstrzygania spraw spornych — czyli tak zwanego orzecznictwa ubezpieczeń społecznych.**

Zamierzana zmiana pójdzie po linji usprawnienia i uproszczenia procedury orzecznictwa,

dotąd strasznie zawiłej i niezawsze zgodnej z interesem ubezpieczonych.

W związku z zamierzoną reformą wyłoniona została spośród zainteresowanych ministerstw komisja, która po wszechstronnem zbadaniu sprawy przygotuje

do dnia 1 sierpnia odpowiednie wnioski.

Tezy te staną się podstawą do opracowania projektu przyszłej ustawy. Dotychczas orzecznictwo w sprawach ubezpieczeń społecznych oparte jest w przeważnej części na dawnych ustawach zaborczych, co wpływa na bardzo różnolity wymiar sprawiedliwości w sprawach ubezpieczeń społecznych nietylko w poszczególnych częściach kraju — ale nawet w obrębie poszczególnych rodzajów ubezpieczenia.

W wyniku podjętej przez ministerstwo opieki społecznej akcji stan ten nareszcie ulegnie poprawie.

Woj. kieleckie na drugiem miejscu

pod względem przyrostu naturalnego ludności

Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego ,największy przyrost ludności w I kwartale rb. w Polsce wykazuje województwo krakowskie na terenie którego przyrost wyniósł 8.449 osób.

Taki sam niemal przyrost wykazuje województwo kieleckie — 8.439 osób.

Na trzeciem miejscu pod względem przyrostu ludności znajduje się województwo wołyńskie — 8.209 osób. W województwie lwowskim przyrost ludności w I kwartale rb. wyrażał się liczbą 7.978 osób, w lubelskiem 6.915, w poznańskiem 6.543, w białostockiem 6.224, w poleskiem 5.858, w warszawskiem 5.728, w nowogródzkiem 5.049, w pomorskiem 4.685, w wileńskiem 4.666, w łódzkiem 4.393, w tarnopolskiem 4.329, w stanisławowskiem 4.242, oraz w województwie śląskiem 4.190 osób.

W m. st. Warszawie zanotowano ubytek ludności, który wyniósł 606 osób.

Czy jesteś członkiem L. O P. P.

Tętno chwili

CZYNNIK PRACY.

Nasze życie i nasza polityka gospodarcza nie były i nie są nastawione na forytowanie czynnika pracy — mimo genjalnego, głębokiego, a tak niedocenionego, powiedzenia Józefa Piłsudskiego o wyścigu pracy. Nasza polityka „wogóle" operuje dużą liczbą innych kryterjów do awansu społecznego, a w małym stopniu — kryterjum pracy. Ale też i atmosfera ogólna pełna jest przeżytków społecznych wszelkiego rodzaju, i niedocenianie dynamizmu i pracy widzi się wszędzie, choćby np. w „prywatnem" życiu gospodarczem.

Jako wynik mamy z jednej strony pogoń za zdobyciem sobie jakiejkolwiek bardziej od pracy popłatnej legitymacji do awansu społecznego, z drugiej — zniechęcenie do pracy tych, których nie stać na wystaranie się o taką legitymację; a tych jest większość. Mamy wybitnie mało aktywne prywatne życie gospodarcze. Mamy, wreszcie, daleko idące usztywnienie społeczne, gdyż wszelki awans, nie wypływający z kryterjum pracy, musi w rezultacie doprowadzić do powstania trudnych do przebycia barjer i do skrzepnięcia nowych swoistych klas społecznych.

Zniechęcenie do pracy, świadomość, że nie od charakteru jej wykonania zależy awans — obok wytworzenia atmosfery fikcyj i przeżytków — obniża kolosalnie wydajność pracy. Stąd — znana opinja pesymistów: polacy nie umieją pracować.

Spójrzmy na otaczające nas życie polskie. Zobaczymy je tak pełne przeżytków, tak utkane fikcjami, tak kurczowo trzymające się przegranych haseł, tak przesycone płytkiemi snobizmami.

Czyż nie jest przeżytkiem ponurą zjawą dawnych wieków — swoiste pogardliwe ustosunkowanie się do kupiectwa, do pracy, do zdobywania kawałka chleba i bogacenia się pracą własnych rąk — a jednocześnie pełne podziwu i snobizmu kłanianie się majątkom dziedziczonym, uszanowanie dla próżniactwa i nieróbstwa?

Czy nie jest obrzydliwą bezsensowną fikcją —tak przyjęte u nas kryterjum „wysługi lat"? Wysługa lat może być tylko kryterjum wtórnem, pomocniczem tak jak jest niem w Anglji, Ameryce i w wielu innych krajach. Ale nie wolno jej konkurować, i to zwycięsko, z twórczą, rzetelną pracą, z inwencją, energją, dynamizmem.

I wreszcie, czyż nie jest ponurem nieporozumieniem, najbardziej szkodliwem marnotrawieniem żywotnych sił narodu — nieliczenie się ze zdolnościami twórczemi, energją, siłą i dynamiką młodzieży? Pisano już kiedyś o tem, że gospodarstwo polskie i całe wogóle życie polskie rządzone jest przez ludzi starych. Stosunków, „zasług", wysługi lat — nie może mieć człowiek 20 lub 30-letni. A jednak wszędzie zagranicą już dwudziestoletni rozpoczynają swą karjerę życiową z konkretnemi widokami na przyszłość, a trzydziestoletni rządzą ważnemi odcinkami życia. Tak, prosze Państwa, rządzą i dobrze to robią, bo chcą zdobywać i nie boją się tracić, mają dużo energji i przedsiębiorczości i łatwiej dotrzymują kroku naturalnej, a tak szybkiej ostatnio ewolucji form życia ludzkiego. A że polskie ciężkie, niezorganizowane życie szybciej wyczerpuje, ze nasze stare pokolenie szybciej niż zagranicą zdarło swe siły w okresie walk o wolność —tem starsi, tembardziej potrzebujący odpoczynku są liczni spośród kierowników naszem życiem, zarówno na odcinku publicznym, jak i prywatnym.

Nieposzanowanie pracy, niewykorzystywanie sił żywotnych, kompletny brak zainteresowania ukrytemi — a niewątpliwie wielkiemi — zasobami twórczej energji szerokich warstw społeczeństwa — odbiło się i w dalszym ciągu odbija się na całym obrazie naszego życia. Wiele płytkich snobizmów, wiele fikcyj rodzi się lub utrzymuje się na powierzchni — przez przymusowe odwrócenie uwagi nawet wartościowych jednostek od niedającej satysfakcji, niezorganizowanej, nie szanowanej pracy.

(Gazeta Polska).

Na froncie walki o pracę i płace

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W PAPIERNI LAMPRECHTA.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu ponowna konferencja między przedstawicielem dyrekcji papierni Lemprecht w Sosnowcu, a delegacją robotniczą i związkiem zawodowym ZZZ. Firma Lamprecht nadal stoi na stanowisku, że umowa zbiorowa nie jest robotnikom potrzebna, a na poprawę warunków płac firma nie chce się zgodzić.

Wobec tego inspektor pracy na wniosek sekretarza ZZZ Litworni ustalił, że firma Lamprecht do dnia 3 sierpnia rb. podać musi swojego przedstawiciela do komisji polubownej, która w dniu 5 sierpnia rozpatrywać będzie spór o regulację płac i ogólne warunki umowy zbiorowej.

Dyrekcja papierni stara się bowiem rozstrzygnięcie ciągle odwlekać.

Ostatnio już po złożeniu projektu umowy przez związek ZZZ. papiernia nareszcie wprowadziła premję od produkcji, chociaż nie według żądań robotników ujętych w umowie. Przyznanie premji ma dyrekcji służyć jako argument korzystny, wskazujący na opiekę nad robotnikami.

Jednak nikt dokładnie nie wie na jakiej podstawie i według jakiego systemu udziela się premij, wynoszących zresztą na cały miesiąc od zł. 1.80 do 3 zł. Związek ZZZ zwrócił się do inspektoratu pracy z prośbą o wyjaśnienie podstaw obliczania premji, bowiem na terenie fabryki dyrekcja nie zrobiła żadnego ogłoszenia.

Aby wykazać, że zarobki robotnicze są wyższe ponad 1 zł., nakłania się robotnice do pracy w godzinach nadliczbowych nie płacąc za nie według ustawy.

ROBOTNICY „PORĘBY" NA F. O. N.

W niedzielę odbyło się walne zebranie robotników fabryki w Porębie zwołane przez ZZZ., na którem po sprawozdaniu zarządu oddziału i delegatów fabrycznych referaty wygłosili: sekretarz ZZZ. Rylski i p. Warszawski.

Zaznaczyć należy, że robotnicy zatrudnieni w „Porębie" uchwalili dobrowolnie opodatkować się na FON., przez oddanie półtoragodzinnego i dwugodzinnego zarobku na rzecz obrony państwa.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW KOP. MARS.

W ub. niedzielę, odbyło się w Łagiszy zebranie nowoutworzonego oddziału ZZZ. na kop. „Mars" w Łagiszy. Sytuacje w górnictwie i sprawy urlopów referował sekretarz Fr. Litwornia, sprawę jednolitego frontu i tworzenie komisyj międzyzwiązkowych p. Mróz.

Zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości załatwienia sprawy urlopów.

Robotnicy domagają się uruchomienia kopalni

W sali Domu ludowego w Dąbrowie odbyło się onegdaj zebranie robotników unieruchomionej swego czasu kop. „Reden".

Na zebraniu tem szeroko omawiano sprawę ponownego uruchomienia nieczynnej już od roku kopalni.

W związku z tem wysuwano projekty w jaki sposób należy przystąpić do uruchomienia kopalni.

Postanowiono również zwrócić się ponownie w tej sprawie do starosty Boxy, do magistratu w Dąbrowie i do władz górniczych.

Wiceprezydent m. Dąbrowy p. Cupiał przyjął już wczoraj delegację robotników.

Do starosty Boxy delegacja uda się ze specjalnym memorjałem niewcześniej, jak w połowie przyszłego miesiąca, to znaczy po powrocie starosty z urlopu.

O uruchomieniu kopalni Reden robotnicy zwracali się do miejscowych władz już kilkakrotnie, dotychczas jednak bezskutecznie.

Może więc tym razem prośba wyczerpanych materjalnie robotników znajdzie u miarodajnych czynników zrozumienie i kopalnia zostanie uruchomiona. —

ZASZTYLETOWAŁ UMYSŁOWO CHOREGO BRATA

stając w obronie maltretowanej matki

Wczoraj około godz. 1-ej po północy mieszkańcy ul. Podjazdowej w Sosnowcu — Milowicach

obudzeni zostali krzykami

wydobywającemi się z mieszkania niejakich Malczewskich przy ul. Podjazdowej 8.

Niebawem okazało się, że w mieszkaniu tem

popełniono morderstwo.

27-letni Mieczysław Malczewski od dłuższego czasu był umysłowo chory i z domownikami

wywoływał awantury.

Wczoraj po północy Mieczysław Malczewski wszczął kłótnię ze swoją matką,

którą usiłował pobić.

W obronie matki stanął młodszy syn 23-letni Aleksander.

Pomiędzy braćmi

wywiązała się zażarta bójka.

Aleksander Malczewski porwał za bagnet i zadał nim umysłowo choremu bratu trzy straszne pchnięcia w plecy

zabijając go na miejscu.

Gdy wezwana policja wkroczyła do mieszkania na podłodze

w kałuży krwi leżały stygnące już zwłoki Mieczysława Malczewskiego.

Zabójcę policja zatrzymała.

Dalsze dochodzenie w toku.

Służąca -- złodziejką

Panna do wszystkiego Henryka Garlewicz z Czeladzi (Kilińskiego 47), robiąc porządki w mieszkaniu Fejgli Frajdman (Będzin, Kołłątaja 34), natknęła się na skrytkę, w której znajdowało się 30 monet po 20 dolarów.

Ponieważ p. Henryka nie potrafiła się oprzeć pokusie na widok złota, odpowiadała za to wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Skazana została na rok więzienia z zawieszeniem kary, wobec odzyskania przez Frajdmanową skradzionych pieniędzy.

Zegarynka obsługiwać będzie Zagłębie Dąbrowskie

z chwilą automatyzacji telefonów

W Katowicach, jak to swego czasu pisaliśmy zainstalowana została zegarynka, która automatycznie podaje godziny.

Zegarynka w Katowicach była pierwszą na sieciach min. Poczt i Telegrafów i pierwszą wykonaną w Polsce przez Państwowy Instytut Telekomunikacyjny.

Obsługuje ona ponad dziesięć tysięcy abonentów, bo całą Górnośląską Autom. Sieć Okręgową oraz sieć automatyczną Bielska i Białej.

Po uruchomieniu automatycznej sieci telefonicznej Zagłębia Dąbrowskiego zegarynka ta będzie także obsługiwać abonentów sieci Zagłębia Dąbrowskiego, w skład której wejdą miejscowości: Sosnowiec, Będzin Dąbrowa.

Wprowadzenie zegarynki na sieci telefonicznej Górnośląskiej zostało przez abonentów telefonicznych przyjęte przychylnie, o czem najlepiej świadczy ilość wywołań zegarynki, która wynosi sześć tysięcy dziennie.

Numer zegarynki dla abonentów Górnośląskiej Automatycznej Sieci Okręgowej jest 06. dla abonentów Bielska Białej „0".

Numer zegarynki dla abonentów Zagłębia Dąbrowskiego zostanie podany do wiadomości z chwilą uruchomienia w sieci Zagłęba Dąbrowskiego automatów.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 28 lipca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Gimnastyka. 6.50. Koncert Małej Orkiestry. 7.20. Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 14.30. Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45. Skrzynka PKO. 16.00 Trio Polskiego Radja. 16.45. Stefan Czarniecki — odczyt. 17.00. Koncert orkiestry symfonicznej. 17.50 Na liściu wikliny — pogadanka. 18.00 Programy lokalne. 18.50. Pogadanka aktualna. 19.05. Koncert w wyk. Małej Orkiestry. 20.30. Poezja sportu — szkic literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortepianowy. 21.20. Koncert orkiestry kameralnej. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00 Program lokalny dla Warszawy.

KATOWICE.

Wtorek, 28 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Płyty. 6.28 Program na dzisiaj. 12.03 Życie kult. i art. Śląska. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.25 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Wzorowa żona robotnika. 18.00 Feljeton spotowo - turystyczny. 18.10 Handel to my. 18.35 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 29 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Programy lokalne. 17.00 Koncert ork. mandolinistów. 17.50 Anegdoty z życia Pasteura 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.05 Koncert ork. kameralnej. 20.00 Programy lokalne. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Kandydaci do międzynar. konkursu chopinowskiego. 21.30 Kwartet smyczkowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Audycja muzyczna. 23.00 Programy lokalne

——oOo——

NOWINY RADJOWE

OLIMPIJSKIE REKORDY.

Dnia 1 sierpnia otwarte zostaną na stadjonie w Berlinie 9 Igrzyska Olimpijskie. W dniu tym radjofonje całego świata zdawać będą egzamin ze swej sprawności. Specjalne urządzenia techniczne zapewnią radjosłuchaczom całego świata jaknajściślejszy udział w igrzyskach drogą radjową.

Zgórą 50 narodów bierze udział w Olimpjadzie, a większość transmituje przez swe rozgłośnie własny program olimpijski. Niektóre państwa nie zadawalają się jednak jednym programem. Szwajcarja np. chce transmitować jednocześnie 3 programy w językach francuskim, niemieckim i włoskim. Również Francja i Stany Zjednoczone, posiadające liczne prywatne towarzystwa radjofoniczne, wysyłają szereg własnych reporterów, z których każdy prowadzić będzie niezależny reportaż dla swych rozgłośni. Około 18 państw europejskich a między innemi i Polska, transmitować będzie program olimpijski drogą kablową, 11 państw zamorskich za pomocą niemieckich stacyj krótkofalowych, pozatem naturalnie wszystkie rozgłośnie niemieckie.

Pierwszą ciekawą audycją będzie transmisja z jednego chyba w swoim rodzaju biegu sztafetowego: Grecja — Niemcy, którego uczestnicy przyniosą pochodnie z ogniem olimpijskim do zapalenia tradycyjnego Znicza Olimpjady.

Aby umożliwić tym mieszkańcom kuli ziemskiej wysłuchania sprawozdań radjowych, którzy w chwili poszczególnych zawodów będą pogrążeni w smacznym śnie, zorganizowano specjalne biuro obsługi płytowej. Po dniu pełnym sportowych emocyj, w nocnej ciszy, odbywać się będą radjowe „wznowienia" dla krajów: Australji, Ameryki Północnej i Południowej. Na nowo zabrzmią dźwięki stadjonu olimpijskiego, tym razem wskrzeszonego w eterze.

Dnia 1 sierpnia przez mikrofony rozgłośni świata popłyną słowa przysięgi olimpijskiej, przyrzekającej szlachetną emulację sportową. Radjowy nerw świata przekazywać zacznie sportowy wysiłek olimpijskiego stadjonu.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

KONTO P. K. O. 13-13



Wtorek 28 Lipiec

Dziś: Wiktora
Jutro: Kunegundy
Wschód słońca: 3.56
Zachód słońca 7.28

KRONIKA OGOLNA

— **P. ST. KRAUPE HONOROWYM CZŁONKIEM TOW. DOBROCZYNNOŚCI W SOSNOWCU.** Na ostatniem walnem zebraniu członków chrześcijańskiego tow. dobroczynności w Sosnowcu uczczono zasługi 35-letniej pracy w zarządzie towarzystwa, znanego przemysłowca p. Stanisława Kraupego, nadając mu jednocześnie tytuł honorowego członka zarządu

— **SPRAWOZDANIE CHRZEŚCJAŃSKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI W SOSNOWCU** od dn. 1 kwietnia 1935 r. do dn. 31 marca br. Wpływy: Pozostałość z roku ub. sprawozd. 91.23 zł., zwrot za utrzymanie dzieci 17.371 zł., z huctowni 33.273.27 zł., czynsz za wynajęte lokale zł. 15265.98, składki członków i ofiary 2361.66 zł., ofiary na stypendjum 757.95 zł., wpłaty z bursy 347 zł., wpływ z zabawy w parku hr. Renard zł. 810.40; żywienie aresztantów 1575 zł., drobne wpływy 44.?5 zł., pożyczono 500 zł.

Wydatki: Utrzymanie domu sierot i bursy 22.871.03 zł., utrzymanie domu wychowawczego 8140 zł., wydatki na kuchnię pomoc doraźną i zapomogi 11.068.75 zł., utrzymanie kancelarji 2.245,67 zł., na kolonje letnie 810.40 zł., podatki i ubezpieczenia 274.72 zł., spłata rat Piotrkowskiego Tow. Kredyt. 393.59 zł., remonty trzech nieruchomości 2825.18 zł., zakup inwentarza i zaprzęgu 2735 zł., dom przy ul. Karpackiej 21.017.50 zł., pozostałość kasy na następny rok sprawozdawczy wynosi 16 zł

— **DRUGA TURA DZIECI WYJEŻDŻA DO RABSZTYNA.** W dniu 1 sierpnia około godziny 6 rano wyjaźdża na kolonję letnią w Rabsztynie, organizowana przez Ubezpieczalnię Społeczną w Sosnowcu wspólnie z zarządem miejskim w Dąbrowie II-ga tura dzieci członków Ubezpieczalni (dziewczynki) w liczbie 286-ciu.

—o-O-o—

Z ŻYCIA STRAŻY OGNIOWYCH POW. BĘDZIŃSKIEGO.

Onegdaj na terenie zakładów włókienniczych C. G. Schön w Sosnowcu, odbyło się strzelanie o palmę pierwszeństwa między sędziami pożarniczemi powiatu będzińskiego oraz oficerami strażackimi rejonu sosnowieckiego.

Na zawody przybyli przedstawiciele związku strzeleckiego pp.: Zygmunt Nowara, powiatowy komendant, Józef Krzysztofczyk — komendant garnizonu sosnowieckiego i Władysław Skrzypiec — dowódca I kompanji oraz senjor strażactwa będzińskiego p. Emil Winter.

Komisję sędziowską tych zawodów stanowili przedstawiciele związku strzeleckiego na czele z p. Nowarą oraz sędzia strzelecko - łuczniczy p. Nikodem Kałkowski.

Ważniejsze wyniki powyższych strzelań były następujące: pierwsze miejsce i tytuł mistrza sędziów pożarniczych pow. będzińskiego uzyskał st. instr. Nikodem Kałkowski, osiągając 178 punktów na 200 możliwych, drugie miejsce i tytuł wicemistrza uzyskał nacz. rej. Artur Zajdler, osiągając 169 pkt.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza straży pożarnych rejonu sosnowieckiego uzyskał nacz. Jan Stawiarz z huty Katarzyna, osiągając 162 pkt., drugie miejsce i tytuł wicemistrza uzyskał zast. nacz. Romuald Kunert z Sosnowca, osiągając 159 pkt.— Trzecie miejsce zdobył zast. nacz. straży Babcock Jan Wrotny, pkt. 141.

Nadmienić należy, że ósme miejsce zajął senjor strażactwa będzińskiego p. Emil Winter, liczący obecnie 76 lat życia, a 36 lat pracy na niwie pożarniczej.

Z drugiego piętra na bruk...

Niewyjaśniona tajemnica ponurej tragedji młodej dziewczyny

W domu przy ul. Staropogońskiej 28 w Sosnowcu rozegrała się w tajemniczych okolicznościach ponura tragedja.

Mieszkaniec tego domu niejaki Stanisław Wąsik, zatrudniony na targowicy mysłowickiej przyprowadził sobie do mieszkania jakąś młodą dziewczynę

W późnych godzinach wieczornych mieszkańcy domu usłyszeli krzyki dochodzące z mieszkania Wąsika na drugiem piętrze i wkońcu łoskot ciała upadającego na bruk uliczny.

Nim się zdołano zorjentować Wąsik zbiegł po schodach na ulicę i zaniósł potłuczoną dziewczynę spowrotem do mieszkania.

Dopiero rano, gdy Wąsik udał się do pracy sąsiedzi usłyszeli wydobywające się z mieszkania jęki.

Po wyłamaniu drzwi oczom ich przedstawił się straszny widok. Na łóżku w stanie nieprzytomnym leżała pokrwawiona kobieta.

Ranną przewieziono do szpitala. Ma ona złamaną rękę i szereg ogólnych obrażeń.

Wąsika zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Ranną okazała się 24-letnia Stanisława Lewacka, pochodząca z Kamińska w pow. radomskim.

Śledztwo w tej tajemniczej sprawie jest w toku.

Jak się dowiadujemy, Lewacka na ulicy spotkała się z Wąsikiem, który pod pozorem wyrobienia jej posady, zabrał ją do swego mieszkania, gdzie urządzono libację.

Najprawpodobniej po pijanemu Wąsik począł natarczywie nagabywać Lewacką, która broniąc się rozpaczliwie wyskoczyła oknem na ulicę.

Prowadzone dochodzenie wyjaśni ostatecznie, czy Lewacka sama wyskoczyła z okna, czy też została wyrzucona.

Narazie jest ona w stanie nieprzytomnym i nie może wyjaśnić w jakich okolicznościach rozegrała się tajemnicza tragedja.

Sensacyjny proces

o nadużycie w gminie Rokitno — Szlacheckie

29 bm. rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Sosnowcu sensacyjny proces o nadużycia popełnione w gminie Rokitno Szlacheckie w powiecie zawierckim przez b. sekretarza tej gminy Józefa Nestora, wójta Pawła Bugajskiego i pomocnika sekretarza Edwarda Sojskiego.

Nadużycia zostały wykryte w połowie 1935 roku przez wydział powiatowy w Zawierciu.

Kwota nadużyć wyraża się w cyfrze 13.000 złotych.

Oskarżony Nestor odpowiada ponadto za nadużycia w kwocie 500 złotych na stanowisku sekretarza gminnego w Myszkowie oraz za nadużycia popełnione na szkodę obwodowego komitetu dla spraw bezrobocia w Łazach, gdzie zdefraudował 1000 złotych.

Proces ze względu na powołanie na rozprawę kilkudziesięciu świadków, potrwa przypuszczalnie kilka dni.

Z CZELADZI

Kółko rybackie „Dunaj" podejmie

walkę z kłusownictwem

Zarybienie Brynicy jest obecnie aktualną kwestją w Czeladzi. Od szeregu lat woda w rzece zanieczyszczana była różnemi brudami, wypuszczanemi z fabryki azotów w Chorzowie, skutkiem czego ryby ulegały zatruciu, a pozatem narybek tępiony był w zastraszający sposób przez samych rybaków przy pomocy włoków, podrywek i wiencierzy oraz przez właścicielkę młyna na Przełajce, która spuszczając stawidła upustu powodowała niejednokrotnie duże straty w rybostanie Sprawa ta przechodziła różne koleje, aż wreszcie zrodziła się myśl utworzenia amatorskiego kółka rybackiego w Czeladzi

Inicjatywa utworzenia kółka rybackiego, które wytknęło sobie za cel ochronę ryb, spotkała się z pełnem uznaniem. Poczynione zostały starania w kierunku wydzierżawienia rzeki oraz zajęto się opracowaniem statutu.

W tych dniach opracowany statut został przesłany starostwu do zatwierdzenia. Kółko rybackie będzie nosiło nazwę „Dunaj".

—000—

(c) **TRZEBA ZABEZPIECZYĆ NIECZYNNĄ STUDNIĘ PRZY UL. GRODZIECKIEJ.** Magistrat przeprowadzając ostatnio remont ulicy Grodzieckiej w Czeladzi, zawalił ziemią i kamieniami bezużyteczną studnię, znajdującą się przy tej ulicy, w sąsiedztwie kolonji „małych domków". Po upływie kilku dni naskutek ulewnych deszczów ziemia osiadła na dnie studni. Studnia ta stojąc otworem, zagraża obecnie bezpieczeństwu publicznemu. Zwłaszcza w porze wieczornej można do niej łatwo wpaść, ponieważ nie jest niczem zasłonięta.

(c) **WYCIECZKA STRAŻY OGNIOWEJ.** Ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi urządza w niedzielę wycieczkę dla swych członków do Złotego Potoku. Odjazd autem o godz. 4 rano.

Z ZAWIERCIA

Właściciele nieruchomości

protestują przeciwko szykanom gdańskim

W sali domu ludowego odbyło się onegdaj walne doroczne zebranie członków stowarzyszenia właścicieli nieruchomości Obradom przewodniczył p. Marjan Belczyński, sekretarzował p. Gryc. Przed przystąpieniem do właściwych obrad poseł inż. Zygmunt Sowiński wygłosił dłuższy referat o sytuacji polityczno - gospodarczej kraju, poświęcając dłuższą część swego przemówienia sprawie Gdańska.

Po przemówieniu posła inż. Sowińskiego uchwalona została rezolucja w sprawie Gdańska.

Następnie przystąpiono do właściwych obrad. Sprawozdanie z ogólnej działalności stowarzyszenia za rok ubiegły złożył wiceprezes stowarzyszenia inż. Z. Sowiński. Sprawozdanie kasowe odczytał p. Józef Kukułka, komisji rewizyjnej p. Piotr Kotelba, poczem udzielono zarządowi absolutorjum.

Preliminarz budżetowy na rok 1936-37 uchawolono w wysokości 3.600 zł. Zarząd stowarzyszenia pozostaje nadal w tym samym składzie, gdyż wylosowani zostali ponownie wybrani. Podkreślić należy, że bardzo dużo pracy ofiarnej dla stowarzyszenia poświęcają: prezes zarządu stow. p. Aleksander Erbe i wiceprezes poseł Z. Sowiński.

Trzej robotnicy

zatruci gazem w hucie szkła

Wczoraj w fabryce szkła około godziny 7-ej rano zostali zatruci gazem dwaj robotnicy, zatrudnieni przy odczyszczaniu kanału doprowadzającego gaz do generatora.

Są to Tomasz Błaszczyk, zamieszkały w Zawierciu pod Kądzielówką i Jan Roch również z Zawiercia, Wronia 5.

Zagazowanych, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Przy tej samej czynności w parę godzin później, około godz.13.20 uległ również zagazowaniu Szczepan Miszta, którego także odwieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej.

Stan zatrutych nie budzi obaw o życie.

— **BÓJKA NOŻOWA I FINAŁ PRZED SĄDEM.** W Tucznej Babie w pow. będzińskim napadło na pijanego Władysława Gajewskiego kilku nożowców, którzy w bestjalski sposób go zmasakrowali.

Aresztowani pod zarzutem pobicia Gajewskiego trzej mieszkańcy Tucznej Baby, Jan Wartak, Stanisław Pniak i Bolesław Oleś, uniewinnieni zostali wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu, wobec braku przeciwko nim dowodów.

— **KRNĄBRNY WIĘZIEŃ.** Podczas eskortowana więźniów z sądu grodzkiego w Będzinie do więzienia przy ul. Mostowej, jeden z konwojowanych więźniów, Izaak Borensztajn (Będzin, Kołłątaja 45) rzucił się na prowadzącego go posterunkowego i uderzył go „bykiem" w nos.

Niesforny więzień skazany został wczoraj za swój wyczyn przez sąd okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy więzienia.

Z OLKUSZA

(o) **ZMIANY W PARAFJACH.** Ks. Tadeusz Tekeli, proboszcz parafji Jangrot onegdaj opuścił parafję przenosząc się do parafji Gorzków, pow. pińczowskiego. Stanowisko proboszcza w Jangrocie obejmuje ks. prob. Piotr Giembka z Ostrowca (pow. stopnicki).

(o) **ODDŁUŻENIE M. OLKUSZA** Zarząd m. Olkusza uzyskał z centralnej komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej dla samorządu umorzenie szeregu zobowiązań w stosunku do skarbu państwa, funduszu pracy, banków państw. oraz instytucyj społecznych i zw. samorządowych, na ogólną sumę zł. 99.648. Pozatem zamieniono krótkoterminowe pożyczki (zł. 265.747) na długoterminowe.

(o) **WAGON - WYSTAWA LOPP.** W dn. 3 i 4 sierpnia br. będzie można zwiedzić na st. Olkusz wagon propagandowy woj. okr. LOPP. z eksponatami. Zwiedzanie wagonu - wystawy bezpłatne.

(o) **POŻARY.** Wskutek wadliwej konstrukcji kominów, powstały pożary w trzech miejscowościach pow. olkuskiego, mianowicie: domu Józefa Paci w Gołaszowach, gm. Jangrot, domu i zabudowań Antoniego Kalengi w Sianoszycach, gm. Pilica i domu Józefa Zawalskiego w Marjankach, gm. Kroczyce.

Kasiarze w gminie żydowskiej
w Olkuszu

Do lokalu wyznaniowej gminy żydowskiej w Olkuszu włamali się nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą, zabierając całą zawartość w wysokości... 4 zł. z groszami.

Kasę rozpruto t. zw. rakiem.

Jeżeli się weźmie pod uwagę „pracę" kasiarzy i przyjazd z poza terenu pow. olkuskiego, gdyż tego rodzaju fachowców olkuskie nie posiada, to zaiste fatyga kasiarzom się nie opłaciła.

Z KIELC

Komitety pomocy
ofiarom gradobicia w kieleckiem

W związku ze straszną klęską gradobicia, jaka dotknęła woj. kieleckie utworzyły się na całym terenie województwa komitety pomocy społecznej dla poszkodowanych na czele których stanęło duchowieństwo, starostowie prezydenci miast.

W Kielcach na czele powiatowego komitetu pomocy poszkodowanym stanął ks. biskup Sonik, a w wielu gminach miejscowi proboszczowie.

Akcja zbiórki już się rozpoczęła.

Według obliczeń tych samych komisyj na pomoc ludności dotkniętej klęską gradobicia potrzeba minimalnie około 750 tysięcy złotych, z czego pół mlijona na wyżywienie, a na pomoc siewną 250 000 zł.

* * *

Żniwa na obszarze woj. kieleckiego zostały już prawie ukończone. Często przechodzące jednak burze opóźniają zbiór pozostałych po gradobiciach plonów, które zaczęły porastać w polu.

O ile pogoda w najbliższych dniach nie dopisze, tegoroczne żniwa w kieleckiem przedstawiać się będą więcej niż katastrofalnie.

——ooo——

(k) **DUCHOWIEŃSTWO NA F. O. N.** Duchowieństwo diecezji sandomierskiej złożyło dobrowolną ofiarę w sumie 15000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej, na zakupienie dla wojska samolotu sanitarnego.

(k) **MANIFESTACJA SPOŁECZEŃSTWA KIELECKIEGO.** W niedzielę na placu Marszałka J. Piłsudskiego w Kielcach, odbyła się manifestacja w sprawie Gdańska.

Po przemówieniach i uroczystem ślubowaniu uchwalono rezolucję. Następnie uformował się olbrzymi pochód ze sztandarami i orkiestrami na czele, który przeszedł ulicami miasta i udał się przed gmach urzędu wojewódzkiego, gdzie wręczono uchwaloną rezolucję wicewojewodzie kieleckiemu.

(k) **WYCIECZKA STUDENTÓW NIEMIECKICH W KIELCACH.** W Kielcach bawiła wycieczka Instytutu Geograficznego Uniwersytetu we Wrocławiu w liczbie 10 osób.

Studenci niemieccy odbyli wycieczkę w Góry Świętokrzyskie oraz zwiedzili szkołę szybowcową w Polichnie i m. Chęciny.

W Kielcach goście dokładnie zapoznali się z zabytkami i reprezentacyjnemi gmachami miasta.

Gdyby ludzie nie łudzili się...

Gdyby ludzie nie łudzili się, życie byłoby znacznie przyjemniejsze. Niestety łudzenie się stanowi przyrodzoną wadę większości ludzi.

Złudzenia przejawiają się w najrozmaitszych formach. Wydaje się np. byle bęcwałowi że jest conajmniej lwem salonowym, a tymczasem jest on tylko osłem i to osłem fałszywym, gdyż posiadającym ogon na niewłaściwem miejscu.

Inny znowu bubek wyobraża sobie, że jest tygrysem, a okazuje się zdychającym i parszywym kotem. Ta czy inna uważa się za mądrą, a posiada mózg młodej kury słowem wszędzie na każdym kroku złudzenia i fałszywe mniemania.

Byle pętaczyna, piszący mózg przez „u" (nic dziwnego zresztą, nigdy nie miał z mózgiem nic wspólnego), a wuj przez „ó" uważa się za niedocenionego przez los. A jeśli taki pętaczek i tępaczek, taka kruszynka myślowa, potrafi i mózg i wuj napisać bez błędu, jeśli jakieś pismo z litości czy sentymentu wydrukuje jego wypocinki, taki gość jest już stracony na całe życie. Uważa się za znakomitego publicystę, niezrównanego dziennikarza opowiada naiwnym ciociom, że otrzymuje stałe zamówienia na artykuły wstępne od najpoważniejszych pism w kraju i zagranicy, i jeśli ich nie pisze to tylko ze względu na brak czasu, słowem taki bęcwał wreszcie sam zaczyna wierzyć, że jest conajmniej genjuszem.

Jakiś znowu urzędniczek żali się przed bliźnimi.

— Proszę pana, ja przecież mógłbym zajmować najpoważniejsze stanowiska, a tymczasem zabierają je inni, wcale nie lepsi ode mnie.

Otóż to. Dlatego, że jeden czy stu matołów zajmuje poważne stanowiska, to ostatecznie nie bez pewnej racji, pozostałe tysiące matołów uważają że dzieje im się krzywda, gdyż i oni powinni otrzymać stanowisko odpowiedzialne a zwłaszcza „odpowiedzialnie" płatne.

Kretyniątko, które ledwie ukończyło pięć klas loterji państwowej i to z mizernym rezultatem, gdyż nie wygrało nawet stawki, marzy Bóg wie o czem. A gdy bretyniątko skończyło szkołę, gdy ma maturę wówczas stanowisko prezydenta kraju uważa za jedynie godne swej szacownej osoby.

Niestety nikt nigdy nie chce uwierzyć, gdy mu dobrze życzący bliźni powiada że jest idjotą. Usiłowałem niedawno pewnego znajomego w sposób życzliwy przekonać że jest on bęcwał idjota kompletny analfabeta i półgłówek, to jaki był rezultat moich dobrych chęci? Obraził się, dureń, jak gdybym chociaż jedno słowo nieprawdy powiedział, lub odrobineczkę przesadził.

A tymczasem świat wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby ludzie zdawali sobie sprawę ze swoich właściwości umysłowych. Wprawdzie więcej byłoby wówczas tragarzy, gońców, robotników przy tłuczeniu kamieni itp. ale wyszłoby to społeczeństwu na zdrowie, nam na pożytek, a sami zainteresowani zmniejszyliby kadry „niedocenionych" kandydatów na wielkie stanowiska. Przytem ciężko pracujący robotnik będzie zadowolony, gdy dostanie kawał chleba z kiełbasą i piwem, a taki pseudo — inteligent uważa, niewiadomo dlaczego, że powinien jadać bażanty, perliczki i langusty. Gdyby chociaż zjadł kiedyś te delicje, następnie zaś zachorował i opuścił ten świat, który się na nim nie poznał. Ale taki zawsze długo żyje i ma wiele czasu do narzekania na niesprawiedliwości świata.

Człowiek, który nie mógł umrzeć
Zawsze z opresji wychodził cało

W Kapstadzie (Południowa Afryka) umarł jeden z bardzo bogatych i znanych przemysłowców południowo-afrykańskich, nazwiskiem Sir Lionel Philips. Ukończył on 81 lat. Był znany nadto w całej południowej Afryce, jako „człowiek, który nie może umrzeć".

Przywędrował on do Afryki Południowej jako mały chłopak. Brał udział w szeregu walk, nie będąc nigdy ranny. Podczas wojny Boerów z Anglikami dostał się do niewoli i miał być rozstrzelany.

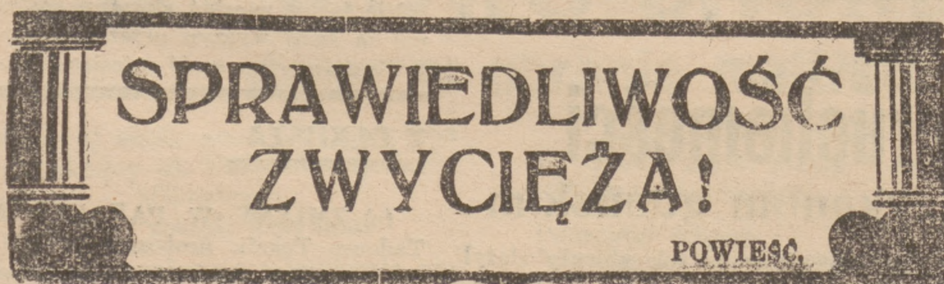
Widział ze swej celi, jak kopano mu już grób i czyniono przygotowania do egzekucji.

W ostatniej dosłownie minucie przed egzekucją nadeszło ułaskawienie.

W r. 1913 dokonano na niego zamachu rewolwerowego na ulicy. Wszystkie trzy kule ugrzęzły w papierośnicy, nie wyrządzając mu najmniejszej krzywdy.

Podczas wypadku w kopalni, gdy runęła winda z trzema górnikami oraz Philipsem z wysokości 110 metrów, górnicy zginęli na miejscu — Philipsowi zaś nic się nie stało.

Cały szereg podobnych wypadków groził mu kilkakrotnie w życiu. Wyszedł z nich cało, umierając śmiercią naturalną.



304.

TOM SZÓSTY.

I.

Rusztowanie, spadłszy na chodnik, zabiło w piorunujący sposób młodego chłopca, który biegł przed Joanną. Odrzuciwszy się ona w tył nieco leżała zemdlona, lecz żywa, z twarzą pokrytą strumieniem krwi. Wózek, napełniony chlebem, który pchała przed sobą, ocalił ją od śmierci.

Rusztowanie spadając, spotkało jako zaporę ów wózek, który stanął pomiędzy jedną z desek od niego oderwaną i wsparło się na brzegu owego kosza z chlebem, miażdżąc go ze szczętem.

Posłyszawszy skrzypnięcie sznurów, Joanna, nadchodząc właśnie, podniosła głowę, a spostrzegłszy niebezpieczeństwo, wtył się cofnęła. Ranę na czole otrzymała od uderzena deską; ta rana, a conajmniej przestrach, sprowadziły jej omdlenia.

Złe wiadomości rozbiegają się z szybkością iskry elektrycznej. Pomimo rannej godziny, tłum ludzi zbiegł się na miejsce wypadku, ze wszystkich domów i sklepów przybiegali wystraszeni i ciekawi.

Nie badając przyczyny, z jakiej wynikła katastrofa, jedni usiłowali podnieść ciężką machinę i wydobyć z pod niej ciało zabitego chłopca, inni zaś nieśli ratunek matce Elizie, dobrze znanej w tej stronie miasta

Zwarty tłum ludzi oblegał odrawiający się dom. Owidjusz, prześlizgnąwszy się, jak żmija pśród tego tłumu, biegł szybko i nikt na niego nie zwrócił uwagi. Widział zmiażdżonego chłopca i leżącą bez życia Joannę, której twarz bladą pokrywała struga krwi, o co mu głównie chodziło reszta obojętna dlań była.

— Ha! nie chybiłem tym razem, jak w Bois-de-la-Colombes — szeptał zbrodniarz scicha. Naprawdę teraz umarła.

I wbiegł do swego mieszkania zdyszany, ocierając pot z czoła. Sądził, że dzięki tej nowej zbrodni wszelkie niebezpieczeństwo dla Harmanta istnieć przestało.

W tym czasie zajęto się uprzątaniem chodnika. Na miejsce wypadku przybyła straż miejska, a jeden z agentów pobiegł po komisarza policji.

Joanna, której rana niebezpieczna z pozoru, lekka była w rzeczywistości, odzyskała wkrótce przytomność Badana przez komisarza odpowiedziała, że nie pojmuje i nie wie, w jaki się to sposób stało, i że ocalenie jej jest chyba cudem, a następnie odwieziona przez dobrych i miłosiernych ludzi, wróciła do piekarni i na ulicę Delfinatu, pozostawiwszy zmiażdżone chleby i kosz połamany na chodniku Co zaś do owego zabitego chłopca, gdy niepodobna było stwierdzić jego tożsamości, komisarz kazał zanieść ciało do Morgi.

Skoro nadeszli malarze, aby się zająć swą pracą, zawezwani zostali do badania. Zapadnięcie się rusztowania wydało się rzeczą nie do pojęcia tym dzielnym robotnikom. Wypadek ów został przypisany zaniedbaniu z ich strony, za co majster pieniężnie miał zostać ukarany. Wszyscy wogóle, nie wyjmując komisarza policji, przekonani byli o zajściu zwykłego wypadku, a nigdy o zbroni. Kogóż to wreszcie możnaby było o nią podejrzywać?

Joanna stała na krok od śmierci, nie przypuściła jednak na chwilę, by uczyniono zamach na jej życie. Biedna ta kobieta, wróciwszy zaledwie do przytomności, z obowiązanem czołem, wzmocniona szklanką wina, jaką jej Lebret wypić polecił, wziąwszy inny wózek na kółkach, prowadziła dalej roznoszenie chleba, chwilowo przerwane.

S k u t k i e m wypadku, przybyła późno na ulicę Bourbon, ostatnią stację jej porannego obchodu. Odźwierna tegoż domu, oczekująca na nią od godziny, jako i inne lokatorki, potrzebujące chleba, przerażone zostały, ujrzawszy ją wchodzącą marmurowo bladą, z opaską zbroczoną krwią nad czołem i osłupiałą na wieść o strasznej katastrofie, jakiej cudem prawie uniknęła roznosicielka.

Joanna weszła do mieszkania Łucji. Dziewczę już wstało, lecz będąc mocno osłabiona, zwolna uprzątała. Spostrzegłszy matkę Elizę, jak ją opisaliśmy powyżej, zachwiała się i zbladła. Wdowa Fortier wspomniawszy sbie, iż mogłaby nigdy już nie ujrzeć swej córki, zalana łzami, otwarła ku niej ramiona. Łucja rzuciła się w jej objęcia.

— Boże... mój Boże! — wołała — cóż się to stało?

— Ach! moje dziecię... najdroższe dziecię... omal, że nie zostałam zabita! Myśl, iż byłabym umarła, nie ujrzawszy cię więcej, łzy mi z oczu wyciska!

— Byłabyś, matko Elizo, umarła?! — powtórzyła Łucja ze drżeniem.

— Tak.

d. c. n.



152.

Desvignes uznał to za rzecz bezpożyteczną.

— Na co mam trudzić się daremnie? — rzekł — Verriere zaczeka na mój powrót... Jeśli jest niespokojny, tem lepiej... Oceni więcej wartość swojego spólnika.

Powiadomiwszy się następnie o godzinie odejścia pociągu, wrócił do restauracji, gdzie zastał gotowe śniadanie.

Misticot wkrótce po rozejściu się walczących wyszedł zza krzaków, z poza których widział wszystko, o czem opowiedzieliśmy. Podrostek nie ochłonął jeszcze ze strachu, jaki nim owładnął w chwili, gdy sądził, że Desvignes zabije Vandama. Potrzebował użyć ruchu, powietrza, aby uśmierzyć wzruszenie. Idąc, zapytywał sam siebie, dlaczego spólnik Verriera nie korzystał z przysługującego mu prawa i nie wpakował kuli w głowę, albo pierś porucznika? Rozmyślał, nie mogąc rozwiązać tego zapytania.

Równo z nim Desvignes udał się na stację dla powiadomienia, o którym czasie pociąg odchodzi. Chłopiec pragnął corychlej opowiedzieć siostrze Marji, co widział i słyszał.

Pociąg wychodził w południe, a przybywał do Paryża o piątej przed wieczorem.

Czując potrzebę posiłku, wszedł nasz podrostek do jednej z pobliskich restauracji na śniadanie.

Siostra Marja nie straciła też czasu daremnie. Zmusiwszy Anielę do pożywienia się czemkolwiek, pojechała fiakrem do Vincennes, wprost do mieszkania Vandama.

Porucznik wraz z innymi oficerami zajmował dom, położony w ulicy, sąsiadującej z fortem, w pobliżu lasu.

— Niema w domu pana Vandama — odrzekł odźwierny na zapytanie zakonnicy — lecz jest jego służący.

Siostra Marja zbliżyła się do żołnierza, który, salutując ją po wojskowemu, odpowiedział:

— Mój porucznik jest na dwudziestoczterogodzinnym urlopie. Wyjechał wczoraj wieczorem z dwoma swoimi kolegami i nie powróci aż dziś wieczorem.

— Lecz czy napewno powróci?

— Tak mi powiedział.

— Od wczoraj nie nadeszła od niego żadna wiadomość?

— Żadna.

— Nie wie pan, dokąd się udał za urlopem?

— Nie wiem.

Zakonnica zrozumiała, iż daremne byłoby badać o więcej; żołnierz nie mógł być powiernikiem swojego oficera, stąd nic nie wiedział napewno.

Gdyby Vandame został zabity albo raniony, dwaj towarzyszący mu przyjaciele mogliby o tem jedynie udzielić wiadomość.

Kuzynka Anieli odejść zamierzała.

— Skoro powróci porucznik — zapytał żołnierz — co mam mu powiedzieć?

— To tylko, że siostra Marja tu była, chcąc się z nim widzieć... Będziesz pamiętał me imię?

— O! doskonale... Siostra Marja.. wszakże tak? Dopełnię ściśle zlecenia.

— Dziękuję ci, mój przyjacielu.

Zakonnica wsiadła do fiakra.

— Co począć? — rozmyślała. — Jakie sprawozdanie złożyć Anieli ze swej bytności w Vincennes? Wiadomość, jaką otrzymałam, nie uspokoi obaw młodego dziewczęcia, ale powiększy je raczej.

Widoczne było dla siostry Marji, iż Verriere nie skłamał. Pojedynek miał miejsce, czego wyjazd porucznika z dwoma kolegami był najlepszym dowodem. Vandame pojechał bić się za rogatki, nie ulegało to wątpliwości.

Panna Verriere oczekiwała powrotu swej kuzynki z łatwym do zrozumienia niepokojem.

Wyszła chwiejąca się na spotkanie siostry Marji, skoro spostrzegła ją oknem idącą przez dziedziniec.

— I cóż? — zapytała z trwogą.

— Nic się nie dowiedziałam, moje dziecię... — odparła zakonnica.

— Jakto... nic?.. Dlaczego?

— Vandame jest nieobecny w Vincennes. Otzymawszy urlop na dwadzieścia cztery godzin, wyjechał wczoraj wieczorem i nie powróci aż dziś o tej samej porze.

Aniela przygnębiona tą wiadomością, padła na krzesło, ukrywszy twarz w dłoniach.

XXXII.

Verriere, wyszedłszy od siebie wściekle rozgniewany, udał się do restauracji, gdze jadł śniadanie, pijąc więcej niż zwykle dla oszołomienia siebie samego, poczem w stanie nadzwyczajnego wzburzenia wrócił do biura. Wiemy, iż tam nie zastał żadnej depeszy.

Całe popołudnie spędził w nieopisanem nerwowem podrażnieniu. Miał myśl kilkakrotnie udać się pociągiem poza rogatki, dla otrzymania wiadomości; obawa jednak minięcia się w drodze z Arnoldem w miejscu go powstrzymywała.

Opanowany gorączką nie mógł w miejscu usiedzieć, a nie chcąc wydalać się ę biura,chodził dużemi krokami po gabinecie, jak dziki zwierz w klatce zamknięty.

Wreszcie o wpół do szóstej, nie mogąc wytrzymać dłużej, wyjść postanowił, gdy nagle usłyszał turkot zatrzymującego się przed domem powozu.

Poraz może dwudziesty podbiegł do okna wydał okrzyk radości. Spostrzegł wysiadającego Arnolda.

— Zdrów... i cały! Oddycham! — wyszepnął, pośpieszając drzwi otworzyć.

— Otóż jestem... — zawołał Desvignes, zawsze zimny i obojętny, ukazując się w progu.

— Jakżem szczęśliwy, że cię widzę! — odrzekł Verriere, ściskając mu rękę. — Dlaczego jednak wbrew uczynionej obietnicy, dręczyłeś mnie tak przez dzień cały? Depesza wszakże szybko nadchodzi?

— Stacja, na której wysiedliśmy, nie przyjmuje telegramów... oto moje usprawiedliwienie.

— Jest ono dostateczne... A teraz mów mi o Emilu Vandame... Czy poległ?

— Nie.

— Zatem raniony niebezpiecznie?

— I to nie...

— Jakto... nie odbył się więc pojedynek... Mój siostrzeniec nie stanął? przysłał usprawiedliwienie.

Nie było żadnych usprawiedliwień Biliśmy się...

d. c. n.

ZE SPORTU

Po przedolimpijskiem święcie w Czeladzi

Występ naszych nadziei olimpijskich w Czeladzi pasjonował bez wyjątku wszystkich widzów na boisku, bo każdy pragnął zobaczyć i ocenić ich wartość sportową przed wielką batalją berlińską. gdyż chodzi przecież tu o wielką stawkę. Trzeba przyznać, że kto był na zawodach, ten nie zawiódł się w swych oczekiwaniach.

Nasze reprezentantki zademonstrowały nietylko swój kunszt sportowy, ale hart i wolę zwycięstwa. I te walory właśnie świadczą o skali wartości naszych zawodniczek.

Zwłaszcza jeśli chodzi o Walasiewiczównę, która wciąż znajduje się w doskonałej formie. Potwierdza to w zupełności fakt, że w biegach na 50 i 100 mtr. wyrównała rekordy światowe. Walasiewiczówna swą dynamiką i błyskawicznem tempem w biegach, wzbudziła wielki podziw.

Bardzo miłą niespodziankę sprawiła nam M. Kwaśniewska, która przekonywująco pobiła swój dotychczasowy rekord Polski w rzucie oszczepem o 94 cm.

Słowem nowy triumf Kwaśniewskiej. Przepowiedział jej to ktoś podczas połowu pstrągów w ub. sobotę w Siemoni, gdzie wszystkie zawodniczki zaproszone były przez dyrekcję tow. Saturn. Walasiewiczówna i Wajsówna złapały po jednym pstrągu, natomiast Kwaśniewskiej udało się złapać dwie sztuki.

Niemniej powinniśmy liczyć na Wajsównę, która aczkolwiek w Czeladzi rzuciła dyskiem nieco słabiej, niż kiedyindziej, to jednak stanowi ona zawodniczkę o wysokiej klasie.

Omawiając niedzielne zawody w Czeladzi stwierdzić należy, że wniosły one poważny dorobek w dziedzinę życia sportowego Zagłębia.

W ogniu walk konkurencyjnych Praskiemu udało się poza konkursem pobić rekord Śląska w rzucie dyskiem, Hytrykowi z Sokoła czeladzkiego powiodło się doskonale w skoku o tyczce, czem zakwalifikował się na drugie miejsce w Zagłębiu po Musze, a Kubisianka „Sokół" Czeladź w rzucie oszczepem wysunęła się na drugie miejsce na G. Śląsku.

Bardzo dobrze spisała się również pupilka Walasiewiczówny — Serafinówna (CKS), która w biegu na 100 mtr. zajęła czwarte miejsce, a na 50 mtr. trzecie miejsce.

Z uznaniem trzeba także odnieść się do samych organizatorów całej imprezy Przedewszystkiem należy wymienić nazwisko prezesa CKS. p. Segno i kier. sekcji lekkoatletycznej p. J. Pawełczyka.

Komisję sędziowską stanowili pp.: inż. Gerstman, Jeziorowski, Kałuża, Winkler Kałamaja i Parzniewski.

(p.)

Czy wiecie że...

W ogrodzie zoologicznym w Londynie był żółw, który został przed 100 laty podarowany temu ogrodowi. Był on początkowo własnością piratów, którzy go gdzieś złowili. Data złożenia była wyryta na skorupie, z czego wnosić należało, że przebywał on już w niewoli u piratów 50 lat. Po odebraniu go piratom. jeden z marynarzy trzymał go u siebie, zanim został podarowany ogrodowi zoologicznemu. przez przeszło 25 lat. Dodając mu kilka lat życia przed schwytaniem przez piratów, można śmiało określić wiek jego na około 180 lat.

* * *

Puls uderza u królika 200 razy na minutę, u słonia 30 razy, u żółwia 13 razy, u myszy natomiast aż 670.

Likwidacja kieleckiego okręgu kolegjum sędziów piłkarskich

W ub. niedzielę odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne walne zebranie WSS przy udziale 24 sędziów z Częstochowy i Zagłębia, oraz delegata WSS przez PZPN p. Franka. Celem walnego zebrania było zlikwidowanie kieleckiego OKS. oraz wybór nowego zarządu.

Po przyjęciu protokułu komisji likwidacyjnej kieleckiego OKS., zebrani przystąpili do wyboru władz. Wobec zgłoszenia tylko jednej listy, wybrano zarząd w nast. składzie: przewodniczący kpt. Spaltenstein, członkowie: Scherer, inż. Weinstock, Kędziora, Koczyński i Herman.

Bezpośrednio po wyborze zarządu sędzia p. Molicki z Zagłębia złożył votum seperatum, co do ważności wyboru zarządu, uzasadniając to tem, że obecni sędziowie nie są uprawnieni do głosowania. Na ten temat wywiązała się burzliwa dyskusja, którą przerwał p. Frank, oświadczając, że zarząd WSS przy PZPN sprawę tę rozstrzygnie.

Kto ma największe szanse wejścia do ligi

Trzeci tydzień rozgrywek o wejście do Ligi rzucił już spory snop światła na sytuację, jaka się wytworzyła w poszczególnych grupach. I tak w grupie pierwszej wysunęła się na pierwsze miejsce Skoda warszawska, która jednak będzie miała dość ciężkę przeprawę z Brygadą i ŁTGS Najsłabszą zdaje się być tu lubelska Unja

W drugiej grupie faworytem jest AKS Chorzów, aczkolwiek jeszcze HCP. nie poniósł porażki, a nawet ma lepszy stosunek bramek. Odpadnie tu w każdym razie Gryf toruński.

W trzeciej grupie zdobycie pierwszego miejsca przez Cracovię jest właściwie rzeczą już przesądzoną. Zdobycie 4 punktów na obcych terenach w Stryju i Przemyślu zapowiada zwycięstwo białoczerwonych, zwłaszcza iż pozostał jej tylko jeden wyjazd do W. Hajduk, gdzie czeka ją walka z najsłabszym prawdopodobnie RKS., choć najgorzej stoi przemyska Polonia.

W czwartej grupie faworytem jest WKS. Śmigły, aczkolwiek natrafi on na silnego przeciwnika w drużynie WKS. Grodno. Zwycięstwo jedno i to na swoim terenie Wilnian jeszcze nie oznacza rozstrzygnięcia.

Tabela zawodów o wejście do Ligi, po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się nast..

I. GRUPA.

Nazwa klubu	gier.	pkt.	st. br.
Skoda	3	5:1	7:3
ŁTSG.	3	3:3	4:7
Brygada	2	2:2	2:3
Unja	2	0:4	1:1

II GRUPA

Nazwa klubu	gier	pkt	st. br.
HCP Poznań	1	2:0	3:1
AKS (Chorzów)	1	2:0	4:3
Gryf	2	0:4	4:8

III GRUPA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	2	4:0	6:1
Pogoń Stryj	2	2:2	3:3
RKS Hajduki	2	2:2	2:3
Polonia	2	0:4	1:5

IV GRUPA.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
WKS Równe	2	4:0	6:[illegible]
WKS Śmigły	1	2:0	5:3
WKS Grodno	1	0:2	3:[illegible]
Kotwica	2	0:4	0.6

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.
AUTONOMICZNY PODOKRĘG ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W BĘDZINIE.
Adres dla korespondencji: Sosnowiec, kop. Saturn — H. Segno.
Komunikat Nr. 3/K.

1. Wzywam Nordję Sosnowiec, do wpłacenia w terminie do dni 14-tu sumy zł. 17.25 na rzecz KS. Kazimierz, tytułem kosztów i ew. dochodu z zawodów dnia 31.5. 36 r., na które Ich drużyna nie stawiła się. Jednocześnie ukarałem Nordję Sosnowiec grzywną zł. 10 za niestawienie się na powyższe zawody i wprowadzenie w błąd Władz Podokręgu.

2. Wzywam KS. Bałtyk Bobrowniki do wpłacenia w terminie do dni 14 tu sumy zł. 16 na rzecz TG. Sokół Dąbrowa G. tytułem kosztów i ew. dochodu z zawodów dnia 12.7. 36 r., których to zawodów drużyna Bałtyku nie chciała rozegrać mimo propozycji TG. Sokół. Równocześnie udzielam nagany Kapitanowi drużyny KS. Bałtyk, za nieprzestrzeganie postanowień o mistrzostwach.

3. Wzywam TUR. Gołonóg, do dostarczenia w terminie do dnia 29.7. 36 r. na posiedzenie Komisji, dowodów odnośnie stawianych zarzutów graczowi Trytko Włodzimierzowi.

4. Wzywam KS. Saturn Wojkowice, do spowodowania przybycia na posiedzenie Komisji w środę, dnia 29 lipca br. o g dz. 19-ej kapitana Ich drużyny Załowskiego Antoniego w celu przesłuchania.

5. Ukarałem graczy: a) Malcherczyka Wiktora i Morcinka Wilhelma z KS. Solvay oraz Kulawika Henryka z Zagłębianki surową naganą, za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 12.7. 36 r. Zagłębianka — Solvay; b) Janiszewskiego Marjana z Brynicy surową naganą, za zwracanie uwag sędziemu na zawodach w dniu 5.7. 36 r. z Unją (juniorzy); c) Kurzyńskiego Marjana z Sokoła Dąbrowa, surową naganą, za niesportowe zachowanie się na zawodach 19.7. 36 r. z ŁKS. — Mars; d) Wyderkę Stanisława z Cyklonu dyskwalifikacją na 4-ry tygodnie od 27.7. do 23.8. 36 r. włącznie, za słowną obrazę sędziego na zawodach w dniu 5.7. 36 r. z CKS. II; e) Martyna Henocha z Hakoachu i Rozenfelda Moryca z Makabi Sos. dyskwalifikacją po 2 miesiące od 27.7. do 26.9. 36 r. włącznie, za brutalną grę na zawodach w dniu 4.7. 36 r. Hakoach — Makabi; f) Cabaja Jana z Zagłębia dyskwalifikacją na 2 miesiące od 27.7. do 26.9 włącznie, za kopnięcie przeciwnika na zawodach w dniu 5.7. 36 r. z RKS. Diana Katowice; g) Juszczyka Tadeusza z KS. Strzelec Łagisza dyskwalifikacją na 2 miesiące od 5.7. do 4.9. 36 r. włącznie, za kopnięcie przeciwnika na zawodach z Victorją w dniu 12.7. 36 r.; h) Mulewicza Stanisława z Sarmacji dyskwalifikacją na 3 miesiące od 5.7. do 4.10. 36 r. włącznie za kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach w dniu 5.7. 36 r. z Cynkownią II; i) Rabsztyna Stanisława z Cyklonu dyskwalifikacją na 2 miesiące od 27.7 do 26.9. 36 r. włącznie, oraz usunięciem od sprawowania funkcji kapitana drużyny na przeciąg 1 roku tj. od 27.7. 36 r. do 26.7. 37 r. włącznie — łączną karą, za słowną obrazę sędziego i podburzanie zawodników na zawodach w dniu 5.7. 36 r. z CKS. II; j) Ferdyna Adama z Cyklonu dyskwalifikacją na 3 miesiące od 5.7. do 4.10. 36 r. włącznie — łączną kara, za brutalną grę i słowną obrazę przeciwnika na zawodach z CKS. II. Drużynę KS. Cyklon surową naganą, za niesportowe zachowanie się na tych samych zawodach. KS. Cyklon grzywną zł. 10 za dopuszczenie do zejścia drużyny z boiska przed ukończeniem zawodów.

6. Przypominam KS Solvay Grodziec i KS. Zagłębianka Będzin, że kierownictwo sekcji powinno pouczyć drużyny juniorów o zachowaniu się tychże na boisku przed zawodami — podczas i po zawodach.

7. Podaję do wiadomości, że WG. i D. Okręgu pismem z dnia 9 lipca br. L. 118/36 ukarał gracza Kozła Kazimierza z TS. Orzeł Bobrowniki 4-miesięczną dyskwalifikacją od 27.7. do 26.11. 36 r. włącznie, za podwójne podpisanie karty zgłoszenia, poprzednio dla KS. Fortuna Brzozowice. Kartę zgłoszenia gracza Kozła dla TS. Orzeł Bobrowniki WG. i D. Okręgu unieważnił.

8. Podaję do wiadomości, że wszystkie kluby, które nie wpłaciły w myśl Komunikatu Zarządu Podokręgu Nr. 24 par. 6 z dnia 7 lipca br. obowiązującej składki członkowskiej III-ej raty, są z dniem 15 lipca br. automatycznie zawieszone w prawach członka i nie mogą rozgrywać żadnych zawodów pod rygorem grzywny.

9. Podaję do wiadomości, że na podstawie porozumienia się z p. Komisarzem Okręgu, wyznaczam rozgrywki o mistrzostwo kl. B pomiędzy KSM. Niwka i KS. Cynkownia w terminach. 2.8. 1936 r. Cynkownia — KSM. Niwka, 9.8. 36 r. KSM Niwka — Cynkownia.

Komisarz Podokręgu Zagł. Dąbr. Kiel. OZPN.
(—) H. SEGNO.

Będzin, dnia 28 lipca 1936 r.

—oOo—

Czy Wysoka (Łazy) wejdzie do A klasy

W finałowych zawodach o wejście do klasy A podokręgu częstochowskiego w Częstochowie. Wysoka (Łazy) pokonała częstochowskie „Orlę" 4:0 (2:0). Zespół Wysokiej był bezwzględnie lepszy we wszystkich swych zagraniach. Bramki strzelili: Pękalski 2, Kleszcz I i Kleszcz II po jednej.

Decydująca rozgrywka nastąpi w Zawierciu między Wysoką a Naprzodem z Radomska. Sędziował p. Śliwczyński, którego po zawodach grupa łobuzów usiłowała pobić.

W zawodach towarzyskich Skra pokonała Admirę w stosunku 3:1 (5:0). Victoria — Makkabi w stosunku 8:3 (5:2) i Częstochówka — Skrę 1:0 (0:0).

—oOo—

PRÓBNA DEFILADA NASZYCH OLIMPIJCZYKÓW.

Wczoraj popołudniu w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyła się próbna defilada olimpijczyków w pełnem umundurowaniu. Na defiladzie tej był obecny prezes Pol. Kom. Olimp. płk. Glabisz. Defiladą kierował kierownik drużyny strzeleckiej mjr. Galinowski.

Kostjumy zawodników składały się z rogatywek białych z czerwonym otokiem, czerwonych kurtek z emblematem, popielatych spodni, krawatu biało-czerwonego i białych trzewików. Panie nosić będą berety w kształcie cyklistówek.

* * *

Skład polskiej drużyny olimpijskiej liczy ostatecznie 119 zawodników. Według okręgów Warszawa daje 41 zawodników Kraków 17, Śląsk 14, Łódź 5, Wilno 3, Pomorze 2, a Białystok 1. Pozatem 6 strzelców i 6 jeźdźców ze względu na przydziały wojskowe nie mają ustalonej przynależności do okręgów.

OGŁOSZENIE
ZARZĄD GMINY W STRZEMIESZYCACH GM. OLKUSKO - SIEWIERSKIEJ POW. BĘDZIŃSKIEGO ogłasza niniejszem
publiczny przetarg ofertowy
na wybudowanie własnemi funduszami rzeźni gminnej według nowoczesnych wymagań technicznych we wsi Strzemieszyce - Wielkie.

Oferty należy wnosić w terminie do **dnia 15 sierpnia 1936 r. godz. 12-ej** w południe do Zarządu Gminnego w Strzemieszycach w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie rzeźni gminnej w Strzemieszycach".

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 5 proc. kwoty ofertowej w gotówce bądź papierach wartościowych.

Warunki spłaty włożonego kapitału w tę budowę oraz szczegółowe informacje w sprawie budowy rzeźni można otrzymać w Urzędzie Gminnym w Strzemieszycach. Wolny wybór oferenta zastrzega się.

Strzemieszyce, dnia 25 lipca 1936 r. Wójt J. BĄCZKOWSKI

Wesoły Kącik

DYRYGENT

Pewien młody kapelmistrz, pragnąc popisać się przed orkiestrą swoim słuchem, dopisał w nutach jednego z członków orkiestry w pewnem miejscu „krzyżyk". Podczas próby, gdy doszedł do tego miejsca, zwrócił się z wyrzutem do owego muzyka, że niewłaściwie gra.

— O nie, panie kapelmistrzu! — woła zagadnięty — Tu coprawda jakiś bałwan dopisał krzyżyk, ale ja grałem bez krzyżyka!

Z KRONIKI WYPADKÓW

Klementyna Romblas, lat 24 przejechana została przez taksówkę na rogu Wiejskiej i Szerokiej, doznając lekkich obrażeń. Przewiozłem ją do szpitala, gdzie pozostaje w łóżku do dyspozycji pana prokuratora.

W NIEDZIELĘ...

Zosia: — Tatko dziś tak ślicznie ubrany.

Ojciec: — Widzisz, moja Zosiu, dzisiaj jest niedziela, twój tatko jest porządny czowiek.

Zosia: — A w powszedni dzień nie?

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski